

TESCO dalej maltretuje zwierzęta w Chinach

Beata, wt., 16/02/2010

- [Kampanie](#)
- [Ochrona](#)

10 czerwca 2006

Tak brzmi odpowiedź na reakcje skarżących się klientów:

Tesco weszło na chiński rynek we wrześniu 2004 r., nabywając 50% udziałów Hymall, istniejącej sieci supermarketów z siedzibą w Szanghaju. Wchodząc na nowy rynek, chcemy współpracować z istniejącymi na nim detalistami, którzy rozumieją lokalne potrzeby i gusta klientów.

(...) żółwie i żaby stanowią część tradycyjnej i popularnej diety w Chinach. Są spożywane powszechnie obok innych mięs. (...) są sprzedawane przez większość sprzedawców żywności w kraju (...). Jesteśmy świadomi, że to może być jedno z wielu przyzwyczajeń i upodobań, które jest trudno przetłumaczyć na język zachodniej kultury i że dla niektórych ludzi w tym kraju może być to trudne do zaakceptowania. Wierzymy jednak, że błędem byłoby narzucanie naszych wartości innym krajom, niezależnie od lokalnych odczuć, postaw i tradycji. Zwierzęta poddane są oficjalnej kontroli przed ich sprzedażą i ciężko pracujemy nad tym, aby zachować najwyższe standardy higieny/ Przechowywane są oddzielnie w celu uniknięcia zakażenia krzyżowego. Trzymanie tych przeznaczonych do sprzedaży zwierząt żywymi, po to, aby klienci mogli poprosić o ich przygotowanie, jest legalne. Nasi pracownicy są przeszkoleni jak to robić.

Żółwie i żaby sprzedawane przez Hymall są hodowane na farmach. Nie są one złowione w środowisku naturalnym. Dlatego są one otrzymywane w sposób zrównoważony i nie powoduje to szkód wśród zagrożonych populacji.

Nasze standardowe procedury robocze wymagają, aby zwierzęta były zabijane w sposób, który od razu pozbawia je życia i minimalizuje ryzyko cierpienia. Zauważyliśmy obawy Państwa jak i innych osób w kwestii dobrostanu zwierząt przed ubojem. Mogę zapewnić, że nasze standardy są zgodne ze wszystkimi standardami istniejącymi w Chinach. Zdajemy sobie sprawę, że różnią się one od tych jakie obowiązują w Wielkiej Brytanii. Nie możemy jednak dokonać po prostu ich transpozycji poza granice kraju. Jednakże w świetle Państwa opinii, będziemy poszukiwać ulepszeń jakie możemy wprowadzić do naszych zasad i procedur w tej dziedzinie.

Nasza odpowiedź:

Jest to celowe wprowadzanie w błąd. Po pierwsze - oświadczenie Tesco o tym, że może zapewnić nas o tym, że ich procedury są "zgodne ze wszystkimi standardami istniejącymi w Chinach". Jakimi standardami? **NIE MA ŻADNYCH**. W Chinach legalne jest odzieranie żywego zwierzęcia ze skóry. Legalne jest też trzymanie niedźwiedzi do produkcji żółci. Standardy dotyczące dobrostanu zwierząt nie istnieją w Chinach i Tesco wie o tym. **Nie daj się nabrać na ten nonsens**. Aby ukazać rzeczywistość odnośnie "standardów" w Chinach, organizacja [Asian Animal Protection Network](#) publikuje na swoich stronach, materiały ilustrujące w jaki sposób zwierzęta przeznaczone do konsumpcji są tam traktowane. **UWAGA:** Te strony zawierają wysoce szokujące zdjęcia.

Po drugie, Tesco twierdzi, że żaby i żółwie "zabijane w sposób, który od razu pozbawia je życia". Jest to całkowite kłamstwo i Tesco wyraźnie stara się wprowadzać w błąd swoich klientów w tym

zakresie. Nie istnieje taka metoda humanitarnego uboju, która jest kompatybilna z późniejszym wykorzystaniem tych zwierząt w celach spożywczych.

Nawet ścięcie głowy nie powoduje szybkiej śmierci u żółwi (mają one wyjątkowe zdolności do wytrzymywania ekstremalnych niedostatków tleniu). Zalecana w weterynarii procedura, która powoduje szybką i bezbolesną śmierć polega na podaniu śmiertelnej dawki leków, a następnie zniszczeniu rdzenia kręgowego. W sklepach Tesco w Chinach żółwie są w istocie żywcem rozdrabniane z użyciem dużych narzędzi przypominających maczetę. Żółwie pozostają w pełni przytomne i mają świadomość podczas całej tej procedury.

Zapewnienia Tesco o humanitarnym traktowaniu i uboju to absolutne bzdury. W trakcie uboju, żółw o twardym pancerzu chowa głowę, co uniemożliwia raptowne zniszczenie mózgu. W celu wypracowania metod humanitarnego uboju w celach handlowych małych i średnich żółwi, poczyniono wiele wysiłków i wszystkie zakończyły się niepowodzeniem. Żadna taka metoda nie została zatwierdzona przez agencje rządowe lub organizacje ochrony zwierząt na całym świecie. Światowe Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Zwierząt skonkludowało to w ten sposób, że istnienie humanitarnej metody uboju żółwi przeznaczonych do spożycia jest praktycznie nierealne. Pogląd ten został potwierdzony przez wiodących chirurgów weterynaryjnych. Żółwie miękkoskóre są zabijane poprzez odcięcie karapaksu ostrym nożem. Jest to śmierć w męczarniach, gdyż żywe organy wewnętrzne są odsłaniane i usuwane. **Żółw pozostaje w pełni świadomości i umiera - wiele minut później - w wyniku utraty krwi. Cierpienia jakie przechodzi w tym procesie są niemal niewyobrażalne.**

Proces ten został opisany szczegółowo przez osoby faktycznie w nim uczestniczące:

Najpierw musimy postarać się uchwycić jego głowę, a gdy to się uda, odcinamy ją od razu. Jeśli jednak nie możemy tego zrobić, miażdżymy najpierw pancerz, co zwykle trwa półtorej minuty. Schulke powiedział że głowa żółwia może żyć godzinę po odcięciu, gdy nie jest ona zabijana bezpośrednio przerwaniem rdzenia kręgowego, co potęguje to okrucieństwo. To makabryczne, ale eksperci tacy jak Joy Mench z Uniwersytetu Davis w Kalifornii twierdzą, że nie ma lepszego sposobu. [1]

TESCO wielokrotnie podaje fałszywe i wprowadzające w błąd informacje dotyczące standardów w zakresie dobrostanu zwierząt. Nigdzie nie jest to bardziej oczywiste niż w wypadku sposobów traktowania żółwi w ich chińskich supermarketach.

Przeczytaj: [Tesco i nieludzkie metody uboju zwierząt - mity i rzeczywistość](#)

Twierdzenia o "farmowym" pochodzeniu tych zwierząt są w najlepszym razie wątpliwe (wiele tych "farm" jest niczym innym jak przykrywką, gdzie na potrzeby handlu dokonuje się swoistego „prania” pochodzących z nielegalnego odłowu dzikich zwierząt), a w każdym razie w żaden sposób nie odnosi się to do kwestii humanitarnych.

Wierzmy jednak, że błędem byłoby narzucanie naszych wartości innym krajom, niezależnie od lokalnych odczuć, postaw i tradycji.

Interesujące jest to, że zarząd Tesco wyraźnie zgadza się z rażącymi nadużyciami wobec zwierząt, jako, że to rutyna w Chinach, i trzeba jasno powiedzieć, że przez taką wypaczoną logikę, musi także zgodzić się z rutynowymi zabójstwami ludzi, w tym kobiet i dzieci, które również są częścią tej "kultury". Czy Tesco naprawdę twierdzi, że nie istnieją wartości, których nie są gotowi poświęcić dla szybkiego zysku? Czy tylko dlatego, że coś występuje w praktyce w danej kulturze, oznacza to że jest właściwym? Czy to oznacza, że wszyscy powinniśmy się przyłączyć? A może powinniśmy przestrzegać norm, które MY uważamy za ważne? **Udział w nadużyciach, czy to wobec ludzi czy zwierząt, jest złem.**

Tortoise Trust uznaje postawę Tesco za etycznie odrażającą i moralnie upadłą. Na pewno nie mogłoby wygrać nagrody w jakiegokolwiek filozoficznej debacie z argumentami tak absurdalnymi i egoistycznymi jak te!

Pełna kampania kierowana przeciw Tesco wkrótce zostanie rozpoczęta.

[1] Karla Solheim: *Culture vs. Cruelty*, *Mother Jones Magazine*, San Francisco, marzec 2000.

Dziękujemy Tortoise Trust za udostępnienie powyższej publikacji do przetłumaczenia na język polski i opublikowania na naszej stronie.

We would like to thank Tortoise Trust for sharing this publication to be translated into Polish and published on our website.

Adres źródła:

<https://www.zolw.info/zolwie-ladowe/ochrona/kampanie/tesco-dalej-maltretuje-zwierzeta-w-chinach>